

Kazimierz Kuciński

# Syndrom wartości

**O wartości i wartościach mówi się ostatnio w naukach ekonomicznych coraz częściej i coraz więcej. Coraz częściej sięga się do nich w zarządzaniu gospodarką i mikroekonomicznymi podmiotami gospodarczymi.**

Przedmioty nauk ekonomicznych są syndromatyczne [Stachak, 2003]. Mają sobie właściwe, specyficzne, wielorakie symptomy zbiegające się i łączące w jedyny w swoim rodzaju układ. Jest rzeczą obowiązującego w danym miejscu i czasie paradygmatu nauk ekonomicznych [Khun, 1985, Kuciński 2014], które z tych symptomów i powiązań uznajemy za pierwszoplanowe, które z nich badamy, jak je analizujemy i w jaki sposób komunikujemy wyniki naszych refleksji oraz ustaleń wynikających z tych studiów. Od tego paradygmatu, będącego funkcją wymagających rozwiązania problemów poznawczych [Kuciński, 2015] i praktycznych, zależy także to, który z syndromów budzi szczególnie zainteresowanie badaczy zjawisk i podmiotów gospodarczych.

Od pewnego czasu bardzo wielu ekonomistów, szczególnie tych zajmujących się zarządzaniem gospodarką i podmiotami gospodarczymi, fascynuje wartość i wartości. Starają się dociec jej źródeł, usiłują ją zmierzyć, próbują wyceniać zasoby przyrody, podmioty gospodarcze i symbole, a jednocześnie pokazać, jak i na ile owo wartościowanie zależy od właściwych poszczególnym miejscom oraz momentom czasowym systemów wartości kulturowych, etycznych i moralnych. Dążą też

do tego, by wykazać jak te systemy wartości wpływają na cele gospodarowania, samo gospodarowanie, jak również sposób postrzegania i interpretowania wszelkich kategorii oraz procesów ekonomicznych. Zwracają przy tym uwagę, że systemy wartości ewoluują, a dzieje się to w znacznej mierze pod wpływem prowadzonej działalności gospodarczej i sposobu zarządzania nią oraz jej wytworami.

Ta swego rodzaju „tyrania” wartości, obserwowana we współczesnych naukach ekonomicznych, zdaje się tak jakby łączyć dwa podstawowe dylematy metodologiczne tej dziedziny wiedzy, a mianowicie spór dotyczący rzeczywistej bądź rzekomej teoretyczności tej dziedziny wiedzy i wątpliwości co do zasadności uwzględniania w naukowym badaniu gospodarki i gospodarowania tzw. współczynnika humanistycznego, czyli właśnie systemów wartości.

Z tego, jak i na ile wprowadza się współcześnie do analizy zjawisk gospodarczych ich społeczny, polityczny, kulturowy, instytucjonalny i psychologiczny kontekst oraz wynikające z niego uwarunkowania jednoznacznie wynika, że w naukowym badaniu gospodarki i gospodarowania jest i powinno być miejsce dla współczynnika humanistycznego [Herman, 2015]. Natomiast jego topologiczny i temporalny charakter dowodzi, że choć istnieją uniwersalne prawa i prawidłowości funkcjonowania gospodarki oraz podmiotów gospodarczych, to forma ich przejawiania się jest miejscowo i historycznie specyficzna. Ta konstatacja nie

zmienia jednak faktu, że spór o metodę nauk ekonomicznych i miejsce systemów wartości w tych naukach pozostaje nadal nierozstrzygnięty, a w każdym razie powinien być toczony jako dyskurs, ponieważ ciągle wiele kwestii z tego zakresu pozostaje otwartych, na wiele pytań nie znaleziono dotąd odpowiedzi, na co staramy się tu wskazać.

### Wartość jako zwornik produkcji i konsumpcji

Poznając świat i zachodzące w nim procesy napotykamy na nierozstrzygalne, zdawać by się mogło, dylematy ontologiczne i epistemologiczne. Nie sposób bowiem ustalić co było pierwsze – kura czy jajo?, tak jak nie wiadomo – czy potrzeby kreują wytwarzanie dóbr, czy też jest odwrotnie? Próbując rozstrzygnąć tego typu dylematy warto poszukać czegoś, co łączy ich bieguny. W przypadku gospodarki, takim zwornikiem produkcji i konsumpcji jest wartość, którą mają wytwarzane, wymieniane, konsumowane oraz utylizowane dobra i usługi, a także ta, którą należy poświęcić, aby je wytworzyć lub pozyskać.

Powstaje jednak pytanie, czy ta wartość ma charakter materialny i jest obiektywnie zakumulowana w danym produkcie, czy też jest bytem metafizycznym określanym i wyznaczanym w procesie wymiany oraz konsumpcji dóbr i usług? A może jest po prostu tak, że ta niematerialna kategoria ekonomiczna jest kwantyfikowana i wyrażana w pieniądzu, będąc zasadniczym elementem ceny konkretnych – dóbr i usług. Na przykład St. Stachak [2003] przedstawia wartości ekonomiczne jako rodzaj bytu, zastanawiając się czym są i czy są to byty realne czy fikcyjne.

Można też zapytać, czy źródłem tej wartości jest praca włożona w wytworzenie określonego produktu, czy raczej są nią strumienie pieniężne związane z jego wytwarzaniem, wymianą i konsumpcją? A idąc dalej, można postawić też inne

pytania. Czy kreacja wartości może być rozpatrywana tylko jako wyobcowany z historycznego, politycznego, społecznego, kulturowego, etyczno-moralnego i ekologicznego kontekstu właściwego miejscu i czasowi, w którym się odbywa proces podejmowania decyzji o określonej alokacji zasobów? Czy w tym procesie chodzi jedynie o uzyskanie konkretnej wartości użytkowej i wymiennej dóbr? A może przede wszystkim trzeba postawić pytanie, o cele dla jakich te wartości są tworzone. Jeśli zaś istotne są te cele, to jak tworzyć wartość dóbr pozostając w zgodzie z systemami wartości stanowiącymi aksjologiczne otoczenie procesów gospodarczych, w których one powstają i czy to w ogóle powinno interesować badaczy tych procesów, a zwłaszcza ich animatorów i uczestników?

I wreszcie rodzi się pytanie zasadnicze, a mianowicie – czy wartość sama w sobie jest *ex definitione* centralną kategorią poznawczą nauk ekonomicznych w ich wymiarze mikro i makroekonomicznym? Jeśli zaś nią jest, to czym różni się w tych dwu wymiarach analiza procesu jej kreacji oraz dyskontowania i jakie rodzi implikacje poznawcze, a przede wszystkim praktyczne? A nie jest to bynajmniej pytanie retoryczne, bowiem potęga i piękno nauki polegają między innymi na tym, że *skutki analizy niekiedy bardzo banalnych problemów mogą po pewnym czasie doprowadzić do rewolucji zmieniającej życie całych pokoleń* [Chrostowski, 2013, s. 55].

Nie byłoby kłopotu z implikacjami uznania wartości za kluczowe pojęcie w naukach ekonomicznych gdyby nie to, że w pewnym momencie zaczęto ją uznawać za pojęcie nadrzędne, a do tego jeszcze dodano do niej przymiotnik ekonomiczna i potraktowano jako zbiór kluczowych kategorii ekonomicznych, takich jak rynek, cena, praca, towar czy usługa, co jest daleko idącym nieporozumieniem, ponieważ przenosi wartość w sferę pojęć symbolicznych, czyniąc z niej byt ponad byty

niezbędne. Takim nieporozumieniem jest też towarzyszące temu zabiegowi myślenie sprowadzające się do przekonania, że wartość jest w naukach ekonomicznych wszystkim, a wszystko jest wartością nawet gdyby nią nie było. A stało się tak dlatego, że ulegając neoliberalnym mitom niektórzy ekonomiści *dali się uwieść udającej teorię ideologii* [Flassbeck, 2013, s. 28] i zaczęli fetyszyzować wartość wyrażając przekonanie, że jej pomnażanie jest jedynym celem gospodarowania, że można i trzeba nią zarządzać, a zasady tego zarządzania opisuje jakaś enigmatyczna teoria zarządzania wartością, której to teorii właściwie nie ma, choćby nawet się wydawało jakoby była. A jeśli w ogóle można tu czymkolwiek zarządzać, to nie wartością samą w sobie, lecz jedynie procesem jej kreacji i wymiany, a to zupełnie coś innego.

W rozważaniach o wartości ekonomicznej, czy raczej wartościach ekonomicznych, warto mieć też na uwadze upatrywanie w nich teorii i swego rodzaju panaceum na wszelkie bolączki poznawcze i praktyczne gospodarki oraz klucza do zrozumienia jej natury. Nadmierna fascynacja tą jakoby teorią, a nie jest nią wszelkie mające znamiona naukowości mówienie o czymś [Putman, 1979, Sutton, Staw, 1995, Kuciński, 2014, 2015], grozi bowiem popadnięciem w syndrom „nowych szat króla”, opisywanym swego czasu przez J.Ch. Andersena, będącym udatną metaforą wielu sytuacji życiowych, w tym i przedmiotu niniejszego dyskursu. Grozi również zbanalizowaniem przedmiotu dyskursu, a jest on ważny i wart prowadzenia.

### Przesłanki dyskursu o wartości

Jak wspomnieliśmy wyżej, od pewnego czasu pojawia się na gruncie nauk ekonomicznych coraz więcej publikacji podejmujących rozmaite aspekty wartości, traktowanej jako kluczowa a zarazem ambiwalentna kategoria ekonomiczna.

Kluczowa jest ona w tym sensie, że gdyby się zastanowić co jest „solą” ekonomii, to okazałoby się, że jest nią właśnie wartość, bo chodzi w ekonomii przede wszystkim o to, jak jest kreowana, dla kogo i w jakim celu. Natomiast jej ambiwalencja wynika z tego, że rozumie się ją niekiedy jako zbiór podstawowych kategorii ekonomicznych, a przede wszystkim z tego, że oprócz wartości dóbr, ich wartości użytkowej i wymiennej oraz wartości zasobów i podmiotów gospodarczych operuje się w naukach ekonomicznych coraz częściej pojęciem wartości kulturowych i etyczno-moralnych, zastanawiając się, czy i na ile jest dla nich miejsce w analizie gospodarki i gospodarowania. A jeśli tak, to jaką rolę w niej pełnią i mogą pełnić te wartości [Kuciński, 2010, Wojtysiak-Kotlarski, 2011]. Jeśli mówimy, że w literaturze ekonomicznej ostatnich lat wiele jest publikacji podejmujących zagadnienia związane z wartością, to są to przede wszystkim właśnie prace próbujące połączyć te dwa epistemologiczne oblicza wartości. Te wielce erudycyjne, a zarazem bardzo interesujące i inspirujące teksty skłaniają do polemiki, a przede wszystkim do podjęcia dyskusji o potrzebie dostrzegania humanistycznych treści w ekonomii i konieczności uwzględniania w analizie zjawisk gospodarczych oraz w praktycznym zarządzaniu gospodarką i podmiotami gospodarczymi występujących i akceptowanych w danym miejscu i czasie systemów wartości kulturowych.

Lektura tych tekstów skłania jednak do refleksji, po co właściwie zostały napisane. Czy chodziło o to, aby zanegować sens i zatrzymać mechanizm działania w naukach ekonomicznych „gilotyny Hume’a” odcinającej fakty od ich ocen? Czy raczej o to, aby przekonać wyobcowujących się z ekonomii, lub zawłaszczających ją teoretyków, a zwłaszcza praktyków zarządzania i finansów, że niezależnie od tego czy uznać ich domenę jedynie za pewną kompetencję, czy nawet za naukę, to nie można jej

uprawiać abstrahując od aksjologicznego kontekstu, aksjologicznych uwarunkowań i aksjologicznych implikacji.

A może chodzi o to, by powiedzieć, że skoro ekonomia, zarządzanie i finanse, jako dyscypliny nauk ekonomicznych, nie mogą być uprawiane w oderwaniu od systemów wartości akceptowanych przez ludzi żyjących w danym miejscu i czasie, to należałoby się zastanowić, które z tych wartości są adekwatne do wyzwań jakie niesie globalna cybergospodarka prowadzona w warunkach pogłębiających się globalnych problemów ekonomicznych, ekologicznych, demograficznych, społecznych i technologicznych.

Nie jest też wykluczone, że do tego wołania o dostrzeżenie aksjologicznych aspektów i humanistycznych treści gospodarki i gospodarowania oraz naukowej refleksji nad naturą procesów i zjawisk gospodarczych, jak również rządzących nimi prawami, skłania konstatacja, że apele te nie są właściwie niczym nowym, bo byli już tacy badacze, którzy potrzebę takiego uprawiania nauk ekonomicznych i zarządzania gospodarką oraz podmiotami gospodarczymi dostrzegali w przeszłości, ale nie zawsze mogli to powiedzieć. A jeśli nawet mówili, to ich głos nie słyszano, nie chciano słyszeć, lub nie rozumiano i warto teraz to ich „wołanie na puszczy” przypomnieć.

Są bowiem ludzie, którzy patrzą szerzej, widzą więcej i spoglądają dalej, nie zawsze chcąc, czy też mogąc, powiedzieć *expressis verbis* co dostrzegają, albo mówią to w sposób zawołowany, czasem tak bardzo, że ich myśli pozwalają się odczytać dopiero po latach. Głębia, wnikliwość i dalekowzroczność widocznego w ich pracach specyficznego oglądu gospodarki i gospodarowania wynika na ogół z dającej dystans erudycji autorów tych opracowań, dzięki której mogą przedmiot swoich naukowych dociekań i fascynacji widzieć w jego lokalizacyjnym, kulturowym oraz historycznym kontekście.

Ten kontekst pozwala im dostrzegać i rozumieć całą ambiwalencję oraz wieloznaczność ekonomicznych kategorii oraz rynkowych zachowań podmiotów gospodarczych, a przede wszystkim przedstawiać je w humanistycznej perspektywie, jak również z uwzględnieniem humanistycznych przesłanek, celów oraz uwarunkowań, a przede wszystkim dostrzegać ich aksjologiczne aspekty.

Widać to zwłaszcza w sposobie, w jaki są analizowane w tych pracach kluczowe dla nauk ekonomicznych pojęcia, takie jak na przykład wartość dóbr rozpatrywana we wszystkich jej aspektach i formach przejawiania się. W tych analizach zwraca się uwagę przede wszystkim na dostrzeżenie i eksponowanie tego, że treść tej kategorii ekonomicznej i jej interpretacja jest zdeterminowana systemem wartości, któremu hołdują ludzie wytwarzający, dystrybuujący, konsumujący i utylizujący dobra. Można to także dostrzec w pojawiających się w tych pracach rekomendacjach dotyczących się tego, jak tę wartość dóbr tworzyć w konkretnym miejscu i czasie, zważywszy na specyficzne dla tego miejsca systemy etyczno-moralne oraz uwarunkowania kulturowe.

Ta metodologiczna i praktyczna rekomendacja była wprawdzie wyraźna i czytelna, ale jej należyte zrozumienie i twórcze rozwinięcie stało się możliwe dopiero po latach, gdy ekonomia zaczęła niejako wracać do swych metodologicznych korzeni, tkwiących bardziej w teorii uczuć moralnych aniżeli w traktacie o naturze i źródłach bogactwa narodów.

Istota tej rekomendacji sprowadza się do tego, aby podejmując i prowadząc naukowe badania gospodarki i gospodarowania, z jednej strony patrzeć na kategorie ekonomiczne poprzez pryzmat ich aksjologicznego kontekstu, widząc zarazem ich aksjologiczne implikacje, a z drugiej dostrzegać ekonomiczne konsekwencje określonych, lokalnie i temporalnie

specyficznych systemów wartości oraz ich poszczególnych komponentów.

Chcąc posłużyć się tą rekomendacją w naukowej analizie gospodarki i gospodarowania oraz praktyce zarządzania podmiotami gospodarczymi i wieloelementowymi systemami ekonomicznymi, należy przede wszystkim dokonać krytycznej analizy przyczyn i konsekwencji zagubienia aksjologicznej perspektywy nauk ekonomicznych i ich humanistycznych treści.

Nie można jednak w tej analizie ograniczać się jedynie do rozpatrywania aksjologicznych aspektów i humanistycznych treści wartości ekonomicznych, rozumianych jako podstawowe kategorie ekonomiczne, takie jak na przykład cena czy zysk i traktowanych jako antynomia wartości kulturowych czy etyczno-moralnych. Takie postawienie sprawy gmatwa niepotrzebnie prowadzony dyskurs i na ogół wiedzie go na manowce. Zamiast myśleć o neologicznych wartościach ekonomicznych, lepiej po prostu dyskutować o konkretnych, mających usankcjonowane prawo obywatelstwa w naukach ekonomicznych kluczowych dla nich kategoriach pojęciowych i skupić się na analizie aksjologicznego kontekstu wartości jako takiej i form jej przejawiania się, takich jak wartość wymienna, użytkowa czy rynkowa dóbr lub podmiotów gospodarczych. Prowadząc te rozważania nie można jednak kategorii ekonomicznej jaką jest wartość odrywać od tego, czego ta wartość dotyczy i operować nią tak, jakby była abstrakcyjnym pojęciem.

Eksponowanie, będącej swego rodzaju neologizmem, wartości ekonomicznej sprawia ponadto, że wpada się w swoistą pułapkę terminologiczną, bo nie wiadomo o jaką w danym momencie wartość chodzi, czy tę dotyczącą dóbr, czy tę mającą charakter instytucji nieformalnej, której zresztą też się na ogół nie definiuje niesłusznie zakładając, że *wartości jakie są i czym są każdy widzi*.

Trudno też zgodzić się z zarzutami, pojawiającymi się w tekstach postulujących uwzględnianie w analizie zjawisk i kategorii ekonomicznych ich humanistycznych treści oraz ich kulturowego kontekstu, jakoby parający się naukową analizą gospodarki gospodarowania badacze oraz zajmujący się gospodarką praktycy wyobcowali to co robią z aksjologicznego kontekstu, nie dostrzegając owych humanistycznych treści zjawisk i pojęć ekonomicznych, co wynika ponoć z ułomności paradygmatu nauk ekonomicznych akceptującego działanie „gilotyny Hume’a” w tej dziedzinie nauki. Tymczasem „gilotyna Hume’a” bynajmniej w naukach ekonomicznych nie działa i to zarówno w ich wymiarze pozytywnym jak i normatywnym, choć rzeczywiście można czasem odnieść pozorne wrażenie, że tak jest.

Najlepszym dowodem na to, że w naukach ekonomicznych „gilotyna Hume’a” nie działa, są zwłaszcza teksty piętnujące badaczy zjawisk gospodarczych oraz praktyków zarządzających gospodarką i podmiotami gospodarczymi za to, że ulegając powabowi traktowanego dogmatycznie neoliberalizmu stają się ekonomicznymi technokratami zapominającymi, że gospodarka jest jedną z podstawowych form działalności społecznej człowieka służącej właśnie temu człowiekowi. W neoliberalizmie upatruje się przyczyny technokratycznego ekonomizmu, który nie ma baczności, ani w gospodarowaniu ani w naukowej refleksji nad nim, na wartości etyczne, moralne, społeczne, humanitarne i jakiegokolwiek. Wyrażający taki pogląd autorzy jakby nie zdawali sobie sprawy z tego, że używając takiej argumentacji dają tym samym wyraz swojemu osobistemu systemowi wartości, którego myślą przewodnią zdaje się być awersja do neoliberalizmu. Smaczku tej postawie dodaje przy tym wcale nie rzadko fakt, że sami jeszcze nie tak dawno pozostawali pod urokiem tego sposobu myślenia o gospodarce i zarządzania nią i nagle dokonują trudnej

czasem do zrozumienia jej powodów woli, a nawet apozycji.

Tymczasem doktryna neoliberalna bynajmniej nie odcina ekonomicznych faktów od ich aksjologicznych ocen. Ona po prostu opiera się na innych wartościach niżby tego chcieli jej zagorzali krytycy. Dla niej i dla jej wyznawców oraz apologetów naczelną wartością samą w sobie jest absolutna wolność gospodarowania i ekonomiczny darwinizm.

Podobnie jest zresztą z tak krytykowaną za brak jakichkolwiek wartości humanistycznych, leżącą u podstaw ekonomii głównego nurtu, koncepcją człowieka ekonomicznego. Nieprawdą jest jakoby ten człowiek nie hołdował żadnym wartościom. On ma po prostu tylko jedną, a mianowicie jest pozbawionym skrupułów chciwym materialistą, dążącym bezwzględnie do realizacji swoich celów.

Czy ma zatem sens podejmowanie walki z „gilotyną Hume’a” w naukach ekonomicznych, skoro ona w nich nie działa? Otóż ma i to głęboki, bowiem mamy tu do czynienia z pewną swoistą egzemplifikacją wałęsowego „za a nawet przeciw”.

Jeszcze w pierwszej dekadzie ubiegłego wieku Max Weber twierdził, że mieszanie analizy pozytywnej i normatywnej w naukach społecznych, a zatem także w ekonomicznych, jest *diabelską sprawką* i ich *grzechem pierworodnym*, ale jednocześnie nie negował wartościowania jako składowej analizy oraz decyzji ekonomicznych [Kuciński, 2010].

Natomiast Mark Blaug zwracał uwagę, że każda praktyczna rekomendacja dotycząca się gospodarki lub gospodarowania, a więc tzw. praktyczna teoria, zawiera w sobie, nie dające się empirycznie zweryfikować, interpersonalne porównania użyteczności, co sprawia, że w ekonomii, jak zresztą w każdej nauce, prawie zawsze występują sądy wartościujące. A chodzi o to, by nie było to prawie zawsze lecz właśnie zawsze, i żeby te sądy uwzględniały specyfikę kulturową gospodarki i gospoda-

rowania w miejscu, którego dotyczą oraz humanistyczne treści opisywanych i analizowanych zjawisk ekonomicznych. Dokonując tego wartościowania nie można jednak zapominać, że we współczesnym świecie każde z miejsc jest uwikłane w wynikający z globalizacji układ powiązań ekonomicznych i kulturowych, co w konsekwencji sprawia, że istniejący w danym miejscu system wartości jest swego rodzaju hybrydą wartości lokalnych i uniwersalnych [Kuciński, 2015].

### Retoryka wartości

Postulując takie podejście metodologiczne należy jednak przede wszystkim wytłumaczyć, dlaczego tak właśnie być powinno, wskazując zarazem, jak należy z tymi sądami postępować i gdzie szukać ich źródeł. Problem nie polega bowiem bynajmniej na tym, czy badając gospodarkę oraz podmioty gospodarcze i zarządzając nimi sięgać do systemów wartości, ale na tym jak to czynić, dlaczego należy to robić i do jakich w danym miejscu i czasie sięgać wartości. Trzeba się przy tym posługiwać adekwatnym językiem, bo on nie jest tu obojętny, gdyż zawiera w sobie, niejako *ex definitione*, elementy wartościujące [Kuciński, 2010].

Dziwi jednak, wyrażana często w pracach postulujących dostrzeganie i uwzględnianie humanistycznych treści oraz kulturowego, jak również aksjologicznego kontekstu badanych zjawisk gospodarczych, wyraźna niechęć do języka matematyki, który jakoby był ahumanistyczny, co bynajmniej prawdą nie jest. Problem nie w tym, że język matematyki jest zły, lecz w jakim celu i jak jest używany, a ekonomia to jednak matematyka, choć nie tylko [Kuciński, 2014]. Wynika to przecież jednoznacznie z tych tekstów, które w istocie rzeczy zmierzają do tego, by liczby opisujące gospodarkę i gospodarowanie przemawiały do ludzi ludzkim głosem dostrzegając fakt, iż o ludziach i ich sprawach właśnie mówią.

Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że ekonomia jest jedynie matematyką, ale nie mają jej też ci, którzy uważają, że jest jej niepotrzebna. Bez matematyki nie sposób opisywać gospodarkę, a zwłaszcza zrozumieć jej naturę i istotę. Ale nie można też tego czynić jedynie przy pomocy matematyki i to jeszcze przyjąwszy szereg założeń upraszczających rzeczywistość gospodarczą i eliminujących z rozważań istotne czynniki sprawcze, implikacje oraz warunki brzegowe analizowanego zjawiska bądź procesu gospodarczego.

Nie jest też prawdą, że wartości etyczno-moralnych i kulturowych nie da się zmierzyć oraz że nie sposób skwantyfikować ich wpływu na gospodarkę i gospodarowanie. To, że tego nie umiemy zrobić nie oznacza bynajmniej, że tego nie można uczynić. A to, że nie rozumiemy prób zmierzających w kierunku matematycznego modelowania wpływu systemów wartości na gospodarkę nie dowodzi słabości, czy wręcz niedorzeczności, takich rozwiązań. Co więcej, można zaryzykować twierdzenie, że dopóki taka kwantyfikacja i takie modelowanie nie zyskają powszechnej akceptacji oraz powszechnego uznania w naukach ekonomicznych, uwzględnianie współczynnika humanistycznego w analizach gospodarki i gospodarowania pozostanie jedynie w sferze metodologicznych postulatów, a zwłaszcza nasyconych daleko posuniętym subiektywizmem jakościowych ocen. Wartości wymagają wartościowania, ale chodzi o to, by było ono możliwie obiektywne, a przede wszystkim komunikowalne i replikatywne. I nie chodzi tu bynajmniej o replikatywność rozumianą jako imitacja lub naśladowanie, lecz jako powtarzalność danego badania i związanego z nim wartościowania zjawisk oraz kategorii ekonomicznych, w tym także wartości dóbr, usług, jak również czynników produkcji. O wartościowaniu możemy bowiem powiedzieć, że zostało poprawnie i prawidłowo przeprowadzone,

jeśli w każdym ponawianym badaniu tego samego zjawiska, lub tej samej kategorii ekonomicznej, uzyskujemy ten sam wynik niezależnie od tego, kto dane badanie przeprowadził.

To wartościowanie powinno się jednak odbywać na gruncie ekonomii, a nie poza nią, czy spoza niej. Metaekonomia jest niewątpliwie intrygująca i czasem nawet pomaga uporać się emocjonalnie z tym co w ekonomii, a właściwie w gospodarce i gospodarowaniu raczej niemoralne, choć skuteczne i prowadzące do realizacji celów gospodarowania. Trzeba jednak pamiętać, że metaekonomia tak się ma do ekonomii, jak metafizyka do fizyki – pomaga żyć, ale raczej w ułudzie niż w realnym świecie [Stacewicz, 2003].

### Wartości a humanizm ekonomii

Rodzi się w związku z tym wątpliwość, czy słusznie czynią niektórzy autorzy, postulując humanistyczne i nasycone treściami aksjologicznymi podejście do gospodarki i gospodarowania, wnikając w naturę i genezę wartości kulturowych oraz etyczno-moralnych, zamiast traktować je jedynie jako uwarunkowania prowadzenia działalności gospodarczej i przyjmując je w analizie tej działalności jako swego rodzaju daty. Zrozumiała jest ich chęć wprowadzenia do analizy ekonomicznej współczynnika humanistycznego, ale ekonomista nie powinien przy okazji patrzeć na te wartości oczyma filozofa, czy socjologa, wnikając w naturę procesów kulturowych i społecznych generujących wartości aksjologiczne.

Jest to zresztą w ogóle wadą tego typu tekstów. Aby je napisać potrzebna jest bowiem nie tylko głęboka znajomość teorii ekonomicznych i praktyki gospodarczej, której te teorie dotyczą, ale również humanistyczna erudycja, społeczna wrażliwość i polityczna pasja. Nie można im jednak zanadto ulegać, bo przestaje się wtedy być ekonomistą popadając w ekonomiczną, i nie tylko zresztą ekonomiczną, publicz-

stykę o wyraźnym zabarwieniu ideologicznym, co oddala od chłodnej analizy, jakiej można by było oczekiwać właśnie od zawodowego ekonomisty, zwłaszcza gdy ma doświadczenie praktyczne.

Chodzi o to, by ekonomista był humanistą, ale nie stawał się nim przede wszystkim i nie popadał w metaekonomię, która wprawdzie jest potrzebna, ale lepiej by było, by uprawiali ją jednak nie ekonomiści. Jest to tym bardziej zasadne, że to właśnie wartości są tym, co takie spojrzenie umożliwia będąc integratorem naukowej refleksji uprawianej na gruncie różnych dyscyplin nauk społecznych i humanistycznych zajmujących się fenomenem, jakim jest gospodarka i gospodarowanie, a zwłaszcza gospodarujący człowiek, zorganizowany w grupy społeczne różnego typu i rozmaitej wielkości.

Takie przesyczone humanizmem spojrzenie ekonomisty na gospodarkę, które bynajmniej nie sprawia wrażenia, że ten ekonomista przestaje być tym kim być powinien, jest niezwykle trudne. Wymaga ekwilibrystycznego poruszania się na stykających się krawędziach różnych dziedzin i dyscyplin nauki zajmujących się człowiekiem odczuwającym rozmaite potrzeby emocjonalne i egzystencjalne [Kuciński, 2010]. Ekonomistę, niestety, interesować powinny tylko, a może przede wszystkim te drugie, ale tak, by ich zaspokajanie nie popadało w sprzeczność z tymi pierwszymi i by godziło interesy wszystkich dzisiejszych i przyszłych interesariuszy zarówno lokalnej jak i globalnej gospodarki. Usiłując pogodzić ze sobą i zrównoważyć te dwa oblicza ekonomii nie tyle udaje się tę zgodność i równowagę zbudować, co do niej namawiać i chyba jednak skutecznie przekonać, zwłaszcza tych przekonanych.

Ekspozowanie w tym kontekście wartości, jako centralnej kategorii nauk ekonomicznych, zdaje się być zupełnie zrozumiałe i uzasadnione w świetle analizy przedmiotu tych nauk [Adamkiewicz-

-Drwiłło, 2008]. W istocie rzeczy ekonomia jest bowiem teorią wartości. Z jednej strony chodzi o wytwarzanie tej wartości, jej wycenę, jej dostarczanie, jej wymianę oraz korzystanie z niej, a z drugiej o uwzględnianie w związanych z tym procesach społecznych wartości kulturowych oraz etyczno-moralnych, tak by się w tym zdobywaniu materialnych środków do życia zupełnie nie zatracić i by nie zapominać, że prowadząc działalność gospodarczą robi się to dla ludzi, którzy oprócz tego, że są przede wszystkim ludźmi, bywają także pracownikami traktowanymi jako kapitał ludzki, czyli jako „mięso armatnie gospodarki”, a chodzi o to by ich tak jednak nie postrzegać, a przynajmniej nie tylko tak.

Problem jednak nie na tym polega, czy w analizie zjawisk gospodarczych oraz w interpretacji kategorii ekonomicznych dostrzegamy i stosujemy wartości kulturowe jak również etyczno-moralne czy też nie, lecz na tym, jak to robimy i czy operując nimi rzeczywiście dostrzegamy humanistyczne treści, uwarunkowania i cele gospodarki oraz podmiotów gospodarczych, którymi zarządzamy. Chodzi o to, by te treści oraz cele rzeczywiście dostrzegać i nie traktować wartości kulturowych oraz etyczno-moralnych instrumentalnie, popadając w dylemat „młotka Heideggera”. Cóż bowiem z tego, że stosowane narzędzie jest piękne, skoro powody, cele i sposoby jego używania bynajmniej takimi nie są, a tworzą raczej „zasłone dymną” dla działań zgoła nieetycznych i moralnie wątpliwych.

Z samego faktu, że powołujemy się na wartości kulturowe i etyczno-moralne oraz że o nich mówimy nie wynika bynajmniej nasycenie humanistycznymi treściami prowadzonej analizy zjawisk gospodarczych. Te humanistyczne treści wynikają ze sposobu w jaki traktujemy te wartości oraz celów, dla których je przywołujemy, przy czym humanizm analizy dokonywanej na gruncie nauk ekono-



micznych nie zależy wcale od humanistycznego wykształcenia danego badacza, lecz od tego, czy on sam jako człowiek jest humanistą czy bezdusznym technokratą preferującym jedynie ekonomizm i sprawność działania.

Nie jest też wcale *ex definitione* nasycone humanizmem tzw. zarządzanie przez wartości, czy raczej je wykorzystujące i na nich oparte. Byłoby ono przejawem humanizmu zarządzających, gdyby zmierzało do realizacji humanistycznych celów, gdyby chodziło w nim o rozwój, samorealizację, poczucie wartości, satysfakcję, ład moralny i szczęście zarządzanych oraz tych, którym mają służyć owoce ich pracy. Jest natomiast przejawem hipokryzji i cynizmu, gdy sięga się do wartości kulturowych i etyczno-moralnych jedynie po to, by zwiększyć wydajność pracy, obniżyć koszty i zwiększyć korzyści materialne odnoszone przez zarządzających danym procesem ekonomicznym oraz tych, którym zarządzający nim służą. Ten cynizm jest szczególnie obrzydliwy, gdy wykorzystuje „głód ducha” [Handy, 1999] zarządzanych i obiecuje im coś, czego nigdy nie zaznają nie oferując niczego w zamian, gdy sięga do archetypów [Kuciński, 2015] i podchwytliwie żeruje na ludzkich słabostkach wnikając do bezbronnej podświadomości. Wtedy to, co miało rzekomo być przejawem humanizmu, staje się w istocie rzeczy jego zaprzeczeniem i pozostaje jedynie socjotechniczną manipulacją ekonomicznego człowieka udającego, że nim nie jest, a zwłaszcza namawiającego i przekonywującego innych by takim człowiekiem nie byli.

Nie chodzi przy tym o to by uczynić gospodarkę i gospodarowanie etycznym oraz kulturowo kompatybilnym z miejscem ich lokalizacji, postępując tak z obawy przed kulturową barierą rozwoju gospodarczego i kulturowymi ograniczeniami funkcjonowania przedsiębiorstwa, ale o to, by czynić to przede wszystkim z potrzeby ducha dążąc do uchwycenia sen-

su istnienia i prowadzenia działalności gospodarczej. Bo choć w to być może trudno uwierzyć, „głód ducha” jest bardziej dojmujący niż „głód chleba”. Ale nie chodzi bynajmniej o to, by zaspokajanie tych dwu rodzajów głodu miało być względem siebie alternatywą. Rzecz w tym, by umieć je synkretycznie połączyć zarówno na poziomie makroekonomicznym jak i mikroekonomicznym, dbając przy tym o synkretyzm obu tych poziomów agregacji gospodarki i gospodarowania.

### Zakończenie

W nowoczesnym spojrzeniu na kreowaną przez przedsiębiorstwa wartość i jej relację z lokalnymi systemami wartości upatruje się nawet przesłanki do poszukiwania jego nowego paradygmatu. Nie znaczy to jednak, że odnosząc się do wartości kulturowych oraz etyczno-moralnych i przywołując je, traktuje się je i rozumie jednakowo, i że mówienie o nich jest równoznaczne z dostrzeganiem humanistycznych treści samej wartości oraz gospodarki i gospodarowania, jak również naukowej refleksji nad nimi.

To mówienie o wartościach, zwłaszcza w kontekście wartości ekonomicznej, rodzi szereg wątpliwości i wiele jest w nim subiektywizmu oraz uproszczeń. Na ogół wynikają one z tego, że mówiący zarówno o wartościach, jak i wartości kierują się intuicją [Kuciński, 2010]. Chcąc rozwiązać te wątpliwości i chcąc wykorzystać synergię synopsy wartości z wartościami oraz wzbogacić naukową refleksję nad gospodarką i gospodarowaniem o nowe treści, wynikające ze spojrzenia na przedmiot nauk ekonomicznych, poprzez aksjologiczny pryzmat, trzeba popatrzeć na ten punkt widzenia w sposób dyskursywny. Oznacza to potrzebę nie intuicyjnego a rozumowego i nacechowanego refleksyjnym podejściem przeanalizowania relacji zachodzących między kategoriami ekonomicznymi, w tym przede wszystkim wartością dóbr, usług, czynników produkcji i

podmiotów gospodarczych, a systemami wartości charakterystycznymi dla miejsc lokalizacji rozpatrywanych procesów ekonomicznych oraz momentów czasowych, w których przebiegały, przebiegają lub będą przebiegały te procesy.

Ta analiza powinna być oparta na potraktowanych krytycznie twierdzeniach wynikających z dotychczasowego dorobku nauk ekonomicznych i poparta logiczną argumentacją, odnoszącą te twierdzenia do konkretnej rzeczywistości gospodarczej, społecznej i kulturowej. Nie chodzi tu zatem ani o sięganie do ukrytej wiedzy o rzekomych implikacjach ekonomicznych otoczenia kulturowego gospodarki i podmiotów gospodarczych, ani też o obserwacyjne konstatacje określonych relacji między topologicznie i temporalnie zidentyfikowanymi procesami gospodarczymi a systemami wartości lecz o rozumowe uchwycenie tych zależności i przedstawienie ich konsekwencji ekonomicznych oraz aksjologicznych.

Dążąc do tego celu poznawczego należy wykonać szereg pośrednich operacji myślowych odpowiadając na wiele pytań.

- Czym jest w ekonomii i dla ekonomii wartość?
- Jakie wartości kulturowe i etyczno-moralne są istotne dla gospodarki i gospodarowania?
- Na czym polega i w czym się przejawia ich ewolucja?
- Czym jest dla gospodarki i podmiotów gospodarczych ich nieformalne otoczenie instytucjonalne?
- Na czym polega ich wzajemny związek i co ten związek implikuje?
- Na ile jest to relacja makroekonomiczna, a na ile mikroekonomiczna?
- Jak na tę relację wpływa ujawniający się coraz częściej relatywizm moralny i będący jego przeciwwagą dogmatyzm moralny oraz zmienność systemów wartości?
- Na ile ta relacja jest sterowalna?
- Kto i jakim kosztem może nią sterować?
- Jakie są wymierne efekty zarządzania tą relacją?
- Kim są jej interesariusze?
- Jak zapewnić jej humanistyczne cele i wydobyć jej humanistyczne treści nie popadając ani w ekonomiczny darwinizm, ani też w idealistyczną metaekonomię?

### Bibliografia:

1. Adamkiewicz-Drwiłło H. [2008], *Współczesna metodologia nauk ekonomicznych*, Toruń, TNOiK Dom Organizatora.
2. Chrostowski J. [2013], *Grafi widzą lepiej*, „Polityka”, nr 20(2907).
3. Flassbeck H. [2013], *Rozbić skarbonki*, „Polityka”, nr 28(2915).
4. Handy Ch. [1999], *Wiek paradoksu*, Warszawa, Dom Wydawniczy ABC.
5. Herman A. [2015], *Aksjologiczne aspekty teorii i praktyki zarządzania wartością*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, nr 2(35).
6. Khun Th.S. [1985], *Dwa bieguny, tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych*, Warszawa, PWN.
7. Kuciński K. (red.) [2010], *Metodologia nauk ekonomicznych – dylematy i wyzwania*, Warszawa, Difin.
8. Kuciński K. (red.) [2014], *Naukowe badanie zjawisk gospodarczych*, Warszawa, Wolters Kluwer.
9. Kuciński K. (red.) [2015], *Elementy metodyki rozprawy doktorskiej*, Warszawa, Difin.
10. Kuciński K. [2015], *Glokalizacja a zarządzanie*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, nr 3(36).
11. Putman H. [1979], *What theories are not*, „Philosophical Papers”, Vol. 1.
12. Stacewicz J. [2003], *W stronę metaekonomii*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH.
13. Stachak St. [2003], *Podstawy metodologii nauk ekonomicznych*, Warszawa, Książka i Wiedza.
14. Sutton R.I., Staw B.M. [1995], *What theory is not*, „Administrative Science Quarterly”, Vol. 40, No. 3.
15. Wojtysiak-Kotlarski M. [2011], *O metodologii nauk ekonomicznych*, Warszawa, Oficyna Wydawnicza SGH.

Prof. dr hab. **Kazimierz Kuciński**, Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.